

KAMILLA MROZOWSKA

JEZUICI A KOMISJA EDUKACJI NARODOWEJ

Wśród wielu problemów, których wyświechtlenie może wydatnie wzbogacić naszą wiedzę o KEN i warunkach jej działalności, ciągle jeszcze czekają na pełną odpowiedź pytania: jaka była rola członków „zgasłego” zakonu w poczynaniach KEN?, jaki był ich stosunek do reform przez nią podejmowanych? Pozornie wydawać by się mogło, że nie jest to problem pierwszoplanowy, że dotychczasowe opracowania w znacznej mierze dają nam odpowiedź na postawione pytania. W gruncie rzeczy jednak obracamy się stale wśród tych samych postaci i wśród tych samych stwierdzeń ogólnych. Znamy nazwiska najwybitniejszych eks-jezuitów, których współpraca była dla Komisji cenna i pomocna, wiemy o jej adwersarzach, podejmujących akcje publicystyczne. Zdajemy sobie sprawę z tego, że w szkołach narodowych wiele niepowodzeń spowodowanych było brakiem przygotowania lub wręcz złą wolą eks-jezuitów, pamiętamy jednak równocześnie, że z rozwiązanego zakonu wywodzili się także zdolni nauczyciele lojalnie stosujący się do rozporządzeń magistratury szkolnej.

Brak nam jednak uściśleń, brak szczegółowych danych dotyczących liczby zatrudnionych w różnych środowiskach eks-jezuitów ich szerszej roli w publicystyce, szczególnie w odniesieniu do problemów oświatowych, nie rozporządzamy pełną informacją o różnorodnych poczynaniach wynikających ze ścierania się tradycjonalizmu zakonnego z uznaniem i zrozumieniem dla nowych prądów intelektualnych. Dotyczy to w szczególności Wielkiego Księstwa Litewskiego, gdzie liczba kolegiów zakonnych była większa niż w Koronie, a istnienie Akademii w Wilnie mimo jej zacofania i skostnienia dawało zakonowi szczególnie mocną pozycję. Istnieje np. pilna potrzeba — dla dopełnienia obrazu poczynania Komisji — opracowania szerokiej, opartej na wielostronnych badaniach, monografii poświęconej jednemu z najwybitniejszych jezuitów — ks. Marcinowi Poczobut-Odlanickiemu. Postać to nader ciekawa a równocześnie kontrowersyjna. Uczony dużej miary, oddany rektor uniwersytetu wileńskiego, ukazujący autentyczne zainteresowanie szkołom podległym Szkole Głównej Wielkiego Księstwa, wspierający równocześnie jezuitów aż poza granice lojalności

wobec Komisji a następnie broniący uparcie praw uniwersytetu opartych na Ustawach tejże Komisji. Zasluguje Poczobut z pewnością na szczególną uwagę.

Obok niego znaleźć również powinni sprawiedliwą ocenę ci z profesorów wileńskiej Szkoły Głównej, którzy wywodzili się ze skasowanego zakonu, a których praca miała znaczenie wykraczające niejednokrotnie poza granice środowiska wileńskiego. Mowa tu np. o ks. Dawidzie Pilchowskim, Franciszku Narwojszu czy też ks. Józefie Mickiewiczu.

W takiej sytuacji podjęcie badań nad udziałem jezuitów w pracach Komisji ma szczególne znaczenie, a wyniki ich budzą pełne zainteresowania i zaciekawienie. By jednak oczekiwania te i zainteresowania mogły zostać w pełni zaspokojone, nie wystarczy — jak się wydaje — oparcie się na metodzie statystycznej. Można oczywiście zliczyć wszystkich jezuitów w momencie kasaty, można następnie dokonać kolejnych obliczeń, które wskazywałyby na udział dawnych członków zakonu w pracach Towarzystwa do Ksiąg Elementarnych, liczbę ich wśród rektorów, prorektorów i prefektów szkół wydziałowych i podwydziałowych, można wreszcie odpowiedzieć na pytanie, ilu nauczycieli w dawnych kolegiach utrzymywało się w szkołach KEN aż do końca, ilu i kiedy odeszło na emeryturę z własnej woli, ilu przeniesiono lub zwolniono z woli Komisji. Trzymając się nadal takiej metody można by zliczyć głosy eks-jezuitów w czasopiśmie, można by wreszcie spróbować — choć to już sprawa znacznie trudniejsza — dokonać szacunku strat poniesionych w majątku pojezuickim w rezultacie działalności Komisji Rozdawniczych, ale także próbować ustalić, jaki był udział eks-jezuitów w tych zabiegach zmierzających do zatajenia majątku lub obniżenia jego wartości. Wszystkie te informacje, poparte datami, nazwiskami, danymi biograficznymi złożyć by się mogły na interesujący obraz bytowania i działalności eks-jezuitów w dobie KEN. W nikłym jednak tylko stopniu wzbogaciłyby one naszą dotychczasową wiedzę o udziale byłych członków zakonu w pracach KEN i trudno byłoby po nich oczekiwać pełnej odpowiedzi na pytanie jaka była ich rzeczywista rola w poczynaniach reformatorskich. Należałoby zatem pójść w badaniach inną drogą sięgając znacznie głębiej, odnaleźć powiązania jezuitów z różnymi środowiskami szlacheckimi, pokazać ich stosunek do nowych prądów umysłowych i dążeń reformatorskich. Droga to znacznie dłuższa i bardzo żmudna. Wymaga bowiem indywidualizowania poszczególnych środowisk szkolnych, często odwoływania się do biegu życia poszczególnych jednostek. Idąc tą drogą należałoby także zagłębić się w analizę wielu materiałów i opracowań dotyczących generalnie wielostronnej działalności naczelnej magistratury szkolnej. Nie można wreszcie pomijać zmian, jakie dokonywały się na przestrzeni 20 lat działalności KEN nie tylko na terenie szkolnictwa, ale

również w układzie stosunków politycznych, ekonomicznych, społecznych. Komisja już u progu swej działalności przyjęła określoną koncepcję reformy szkolnej, opartą na polskiej tradycji spajającej reformę oświatową z programem naprawy Rzeczypospolitej i czerpiącą metody działania i inspiracje do praktycznych rozwiązań z prądów pedagogicznych, społecznych, ekonomicznych nurtujących współcześnie w Europie Zachodniej. Opierając się na nadsyłanych w ciągu lat 1773 i 1774 projektach oraz wypowiedziach samych komisarzy wypracowano podstawy organizacji szkolnictwa, nowe programy i metody nauczania, rozwinięto szeroki program zbliżenia nauki w Polsce do osiągnięć na Zachodzie.

Jaki był stosunek do tych planów i projektów członków rozwiązanego właśnie zakonu? Czy dochodziły do głosu w nowych projektach dawne tradycje zgasłego zakonu, czy i w jakim stopniu nową budowę można było oprzeć na dawnym dorobku — oto pytania, na które pełna i wszechstronna odpowiedź uzupełniałaby znacznie naszą wiedzę o początkowym okresie działań Komisji.

Pierwotne plany ulegały w toku działania różnym modyfikacjom. Zmiany te były wynikiem trudności finansowych, które zmuszały do rezygnacji z pierwotnych szerokich zamierzeń, co jawnie dowodziło, iż rozgrabienie majątku jezuickiego krzywdziło nie tylko i nie tyle dawnych członków zakonu, ale w ostatecznym wyniku stanowiło niepowetowaną krzywdę dla całego narodu. Były także owe modyfikacje konsekwencją nacisku opinii publicznej, trudności powodowanych brakiem przygotowania lub oporem niektórych nauczycieli. Równocześnie jednak z biegiem czasu celowe działanie Komisji i Towarzystwa do Ksiąg Elementarnych stawało się bardziej konsekwentne a instrukcje dla wizytatorów dowodziły, iż klimat zmieniał się nie tylko w szkołach, ale także i w poszczególnych środowiskach, w których rozwijały one swoją działalność. Zmiany te zresztą występowały na różnych terenach i z różnym nasileniem i nie zawsze zmierzały w tym samym kierunku. Wiadomo, że we wszystkich tych pracach, walkach, zmianach, osiągnięciach i klęskach mieli swój udział eks-jezuici. Liczba ich była pokaźna w Koronie, większa jeszcze w Wielkim Księstwie Litewskim. O istotnym ich jednak udziale w pracach Komisji, o roli jaką w tym czasie odegrali nie decydowała ilość lecz jakość ich pracy. Tak więc sprawą nader istotną byłoby ukazanie przebiegu ich pracy, wykształcenia, poglądów i przemian, jakim one ulegały, o ile to możliwe — motywów, które kierowały jednostkowymi czy też zespołowymi poczynaniami eks-jezuitów pracujących w różnych środowiskach szkolnych, na różnych stanowiskach w dobie KEN. Przeanalizowanie działalności zarówno oddanych reformie, jak też i lojalnych, jak wreszcie charakterystyka chwiejnych i konsekwentnie opornych

z równoczesnym wskazaniem ich powiązań z różnorodnymi środowiskami społecznymi pozwoliłyby na określenie ze znaczną dozą obiektywizmu istotnej roli członków zakonu, na którego „rozwalinach” powstało pierwsze ministerstwo oświaty.

Takie potraktowanie zagadnienia pozwoliłoby także na bardziej zo-biektywizowane spojrzenie zarówno na tych, którzy byli ściśle związani z dążeniami zakonu przed i po kasacie, jak i na tych, którzy — jak Jan Albertrandy — z własnej woli wystąpili zeń wcześniej, co sprawia, że nie ma powodu by „liczyć ich jako jezuitów”. Może także można by wówczas bardziej rzeczowo ustosunkować się do demagogicznych wystąpień ks. Stefana Łuskiny działającego w imię interesów zgasłego zakonu, a w gruncie rzeczy już nie tylko na szkodę Komisji, ale całego systemu edukacyjnego.

Rezygnacja z wyłączenia statystycznej metody, stanowiącej dość wąską podstawę do uogólnień, na rzecz bardziej wszechstronnej analizy zachodzących stale związków między działaniem ludzkim a potrzebami społecznymi, atmosferą intelektualną, warunkami politycznymi, pozwoliłaby dokonać trafniejszej oceny postawy i udziału jezuitów w pracach Komisji.

Wreszcie sprawa najbardziej podstawowa: jeśli zadaniem podjętej pracy ma być ukazanie roli jezuitów w dorobku Komisji Edukacji Narodowej, to punktem odniesienia muszą być założenia, zasady i cele Komisji, a nie zakonu. Innymi słowy należałoby odpowiedzieć na pytanie: o ile, i w jakim stopniu eks-jezuici dopomagali lub przeszkadzali w realizowaniu celów Komisji, nie zaś analizować ilu jezuitów i w jakiej mierze poniosło uszczerbek w konsekwencji powołania do życia Komisji, czy i w jakim stopniu kontynuowała ona dawną linię programową i wychowawczą dawnych jezuickich założeń. Można oczywiście formułować i takie pytania, nie będzie to już jednak praca mówiąca o Komisji i współdziałale członków dawnego zakonu w jej osiągnięciach. Będzie to praca mówiąca o jezuitach działających w dobie Komisji i wbrew jej założeniom. Nie takie zaś są — jak sądzę — zamierzenia prowadzonych badań.

Jubileuszowe okazje kuszą często, by wydobywać blaski, a skrywać cienie. Równie często jednak bywają one inspiracją do szeroko zakrojonych długofalowych, dogłębnych badań. Tylko takie właśnie badania mogą przynieść pogłębienie naszej dotychczasowej wiedzy o poczynaniach i osiągnięciach KEN. Precyzyjne ukazanie udziału i roli jezuitów w tych poczynaniach stanowi istotne działanie badawcze i cieszyć się należy, iż — jak można się spodziewać — zostanie ono szybko wypełnione. Równocześnie jednak trzeba wyrazić nadzieję, iż w ostatecznym swym kształcie zapowiadana praca będzie rezultatem wysiłków zmierzających do maksymalnej obiektywizacji zagadnienia. Obiektywne, sprawiedliwe, a więc równocześnie krytyczne spojrzenie na działalność tak ważkiej

w życiu szkolnym doby Oświecenia grupy, jakimi byli Jezuici, winno dać wierny obraz rzeczywistości, ukazując jedynie prawdziwe zasługi i prawdziwe wartości wniesione do dzieła reformy przez członków rozwiązanego w 1773 r. zakonu.

* Uwagi te zostały sformułowane przed ukazaniem się książki J. Poplatka *Komisja Edukacji Narodowej. Udział byłych Jezuitów w pracach KEN*. Kraków 1973. Praca ta jednak nie spełnia wszystkich zgłoszonych postulatów.

LES JÉSUITES ET LA COMMISSION D'EDUCATION NATIONALE (INTERVENTION DANS LA DISCUSSION)

R É S U M É

D'anciens jésuites jouèrent un rôle considérable dans les travaux de la Commission d'Education Nationale. Il y en eut parmi les membres de la Société des Livres Elémentaires (fondée en 1775), dans les écoles relevant de la Commission (instituteurs, recteurs, virecteurs...) et tout particulièrement au sein de l'université de Wilno, où l'ex-jésuite, Martin Poczobut-Odlanicki, célèbre astronome, fut recteur dans les années 1780-1799. D'anciens confrères de celui-ci furent nombreux parmi les professeurs de cette université.

La participation aussi importante de membres de la Compagnie, supprimée en 1773, à la vie scolaire dirigée par la Commission, exige que des recherches viennent rapidement déterminer la place exacte d'anciens jésuites dans le mouvement de la réforme scolaire. On sait qu'il y en eut qui coopérèrent loyalement avec la Commission et qui contribuèrent d'une façon non négligeable au progrès de la réforme d'enseignement entreprise par ce premier ministère de l'instruction publique. Cependant pas mal d'ex-jésuites adoptèrent une attitude réservée ou même hostile. Ceux-ci s'efforçaient d'amener le rétablissement de la Compagnie et cherchaient à indisposer la noblesse contre les réformateurs.

Les réformes scolaires de la Commission eurent pour but la consolidation de l'Etat et des réformes internes, et ce par l'amélioration de l'instruction publique et par l'éveil du patriotisme. Toute action en faveur de la Commission servait le progrès et toute action contre elle portait atteinte aux intérêts de la nation.

Il importe de montrer, à partir de sources, la vraie étendue de la part que des ex-jésuites eurent dans les travaux de la Commission, d'établir les motifs des partisans de la Commission et de ses adversaires. Pour avoir une image complète, il serait important de montrer aussi la formation des anciens jésuites. Les résultats de leur travail dans les écoles, les changements qu'ils subirent au cours des vingt années de l'activité de la Commission. Pour réaliser ce projet de recherche ambitieux, il faut consulter différentes sources et études critiques concernant les jésuites aussi bien que l'activité de la Commission et l'époque elle-même du Siècle des Lumières. Seule une vue aussi complète est à même de mettre au clair le vrai rôle des ex-jésuites dans la période en question ainsi que leur part aux réussites et aux échecs de la Commission d'Education Nationale.